

## Nowy podział na Wschód i Zachód

Muzułmańska migracja do Europy może doprowadzić do cywilizacyjnej przepaści między zachodnią i wschodnią częścią kontynentu – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”

Podczas niedawnego szczytu UE z państwami Unii Afrykańskiej Angela Merkel oddała się temu, co lubi najbardziej: ratowaniu ludzkości. Pod wrażeniem filmu CNN pokazującego proceder handlu ludźmi w libijskich obozach dla migrantów i uchodźców Merkel spotkała się z Macronem i ustaliła nowy plan rozwiązania problemu napływu Afrykańczyków do Europy. Ten aktywizm pani kanclerz wywołał jednak konsternację. Znowu pod wpływem emocji podejmuje ona w imieniu innych decyzje, których skutki będą ich później bezpośrednio dotyczyć.

Zainteresowanie w mediach wywołał ostatnio raport amerykańskiego instytutu PEW na temat migracji muzułmańskiej do Europy. Wynika z niego, że w 2050 r. muzułmanie będą stanowić ok. 20 proc. społeczeństwa francuskiego i niemieckiego. W Szwecji może to być nawet 30 proc. Gdyby do tego doszło, Europa Zachodnia byłaby kulturowo, religijnie i politycznie zupełnie inna.

W tym kontekście nie sposób nie zapytać o cele i filozofię niemieckiej polityki w tej kwestii. Czy naprawdę Niemcy wierzą, że mogą stworzyć rodzaj wpływowego, cywilizowanego i mieszczańskiego islamu w

*Czy naprawdę Niemcy wierzą,  
że mogą stworzyć rodzaj  
wpływowego, cywilizowanego  
i mieszczańskiego islamu w  
swoim kraju i w Europie?*

swoim kraju i w  
Europie? I po co? Z  
badań PEW wynika,  
że w Europie  
Środkowo-  
Wschodniej do 2050  
r. liczba  
muzułmanów nie  
przekroczy 0,2 proc.

To oznacza, że muzułmańska migracja do Europy może doprowadzić do cywilizacyjnej przepaści między zachodnią i wschodnią częścią kontynentu. Już teraz widać, że europejska solidarność na Zachodzie rozumiana jest przede wszystkim jako otwarcie na ludzi religijnie i cywilizacyjnie obcych, podczas gdy dla nas oznacza obronę tego, co stanowi o naszych wspólnych wartościach.

*Prof. Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się na łamach dziennika „Rzeczpospolita”